

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCYALISTYCZNEJ

NAKŁADEM: LUDOWEGO TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO.

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie kor. 6
Z dostawą do domu kor. 7-50

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz 40 hal. wiersz.
Nadstawy za wiersz 2 K.
Drobne ogłoszenia 15 h. za wyraz,
tłustym drukiem podwójnie.

Adres Redakcji i Administracji:
Lwów, ul. Sykietuska 1. 21.
Cena numeru pojedynczego:

40 hal.

Cieężkie dni Lwowa.

Lwów, 28. grudnia.

Od ośmiu tygodni żyjemy w wirze walki. Nie milną echa strzałów najrozmaitszego gatunku, a tak się je nauczyliśmy rozróżniać, iż kilkuletnie dziecko — z wprawą doświadczonych frontowców — opowie, czy grają „polki“, czy 15-centymetrowki...

Przeżywamy piekło. Pożary, mordy w biały dzień i aresztowania — wszystko to znamy z czasów panowania narodowych demokratów ukraińskich, którym — jak szaleńcom — dano w ręce broń: pułki regularne, składające się z Ukrainów. Teror, ucisk, zwawela panoszyli się w pierwszych tygodniach listopada. I nikt w mieście nie był pewien swego życia. Ani ci, w „obozie polskim“, ostrzeliwanym przez artylerię ukraińską i karabiny maszynowe; ani ci, którzy podlegali ich władzy. Życie bowiem jednostki zależało od humoru żołnierza ukraińskiego. Znamy wypadki zakończenia rewizji w ten sposób, iż odchodząca patrol na wiat rzuciła w mieszkaniu granat ręczny.

Gingli ludzie, płonęły wsi i gmachy. Krew zalewała braki ulic, obrzucając mury kamienic i mieszkań. Huk armat usypiał ludzi w nocy a budził rankiem... Zniszczone drukarnie polskie, aby uniemożliwić publiczności informowanie się o bieżących wypadkach. Równocześnie „Dziś“, ówczesny organ urzędowy — puszczał w ulice Lwowa wieści o „walce społecznej“ w zachodniej Galicji, twierdząc, iż oczekiwanie starosty posiłków zakrawa na kpiny... Śladem inkwizytorów hiszpańskich, stosowane tortury moralne.

Skończył się najazd ukraiński we Lwowie. Lecz pod jego bramami stoi wojsko niemiecko-ukraińskie, chcąc — jeśli nie siłą — głodem zdobyć utraconą stolicę.

Ludność zwykle w pierwszych dniach listopada zaopatrywała się w ziemniaki. Akcja Ukraińców uniemożliwiła to. Mieszkańcy pozostali bez głównego środka żywności na długą, ciężką zimę.

Ale nie tu kres męczarniom ówczesnym ludności.

Każdy dzień wykazywał nowe braki. Wskutek uszkodzenia kotłów w gazowni byliśmy pozbawieni gazu i światła. Wskutek zrabowania magazynów żywności przez Ukraińców, groził nam głód. Z trudem niemałym zażegnane straszliwe jego widmo. Jednakowe pozostały niedomagania aprowizacyjne, nie dające się w zupełności usunąć, zwłaszcza, że zarówno gospodarka miejska, jak i kontrola rządowa nie działały z należytą energią, by ukręcić nadużycia podwładnych organów i zbrednicze praktyki paskarzy.

Zabrakło też opału. Ludzie rabali stopy, łóżka i krzesła, nie chcąc się poddać zamrażaniu lub śmierci głodowej.

I to przeszło, i to minęło. Dziś sprawa opału rozwiązana korzystnie dla mieszkańców: niema go wprawdzie za dużo, ale też niema braku.

Zdawało się, że już nas pozatem nie górze nie spotka. To przypuszczenie jednak było nietrafne. Albowiem Ukraińcy po bawili nas wody, uszkodzili wodociąg. Czyna ich

ostatek jest tak wymowny, że komentarze są zbędne. I oto widzimy „egonki“, nieznane chyba nigdzie: wędrowni. Dokoła studni publicznych zbiera się tłum kobiet i dzieci z konewkami i dzbankami w rękach. Niektóre przyniosły z sobą baniaki, aby wodę „zmagazynować“. Przy studniach sceny rozpacz, klótnie i zwady o pierwszeństwo.

Często usłyszysz zebranych straż obywatelską. Widzimy te najnowsze egonki o zaraniu, przez dzień cały i do późnej nocy. Na dworze mróz, zimno, wieher. Ponad głowami zebranych przelatują strzały armatnie, pękają szrapnele i granaty. Oni jednak, nie zwracając uwagi na tych posłańców śmierci, czekają chwili, w której zdołają skutecznie swój zamiar. Pragną — wody!

Grzmot armat i karabinów maszynowych rozlega się nieustannie w opustoszałych ulicach. Ponad szczyty gmachów błysnie od czasu do czasu płoche światło zielone, przeleci szybko w dół i zniknie, jak spadająca gwiazda. Wkrótce słychać huk.

To lot śmiercionośnej, niszczącej kuli. Gdzie uderzy — tam ruina, krew i trupy.

Po godzinie siódmej uleciało się światło elektryczne z ulic i mieszkań. Atoli wróciło

wkrótce. Wybryk swój jednak powtórzyło o godz. 2-iej w nocy. W chwili najbardziej wytężonej pracy redakcyjnej. Maszyny do składania stanęły. Zabrakło prądu. Przy świeczkach łojowych towarzysze zecerzy, męcząc się i męcząc, dokończyli układ pisma.

Biuro korespondencyjne nie pełniło swych czynności z powodu braku światła.

Czy praca publicystyczna w takich warunkach nie jest trudem? Zapewne, ale jest także obowiązkiem, który spełniamy.

Podawaliśmy Ukraińcom ręce ku zgodzie. Socjaliści polscy mają dość siły, by zmusić inne partie do zawarcia z nimi pokoju. Ale tej siły brak jest socyalistom ukraińskim. I dlatego szaleje bratobójcza walka, płoną wsi, padają trupy, czerwieni się krew. Przeżywamy piekło! Skończy się ono jednak niedługo.

Zastępy zbrojne p. Kościa Lewickiego — nie narodu ukraińskiego! — do Lwowa nie wejdą ani dziś, ani jutro. Chyba po kongresie europejskim, o ile on na to pozwoli.

Przeżywamy ciężkie dni, zwłaszcza proletaryat. Skutki rządu narodowych demokratów w społeczeństwie ukraińskim. Wyciągnijmy stąd naukę i wierzymy, że owe ciężkie dni się już kończą. Nad Lwowem czuwa Piłsudski! tk.

Komunikat biura prasowego.

Z dnia 28. grudnia.

Kec obiegła i rano upłynęła w okolicy Lwowa spokojnie. O godz. 3-iej popołudniu rozpoczęła się przyjaźni na froncie od Krzywego do Słohowa ogólny atak, ostrzeliwując równocześnie artylerią miasto.

W odcinku Krzywego i Pohulanki atak nieprzyjacielski odparto. Ukraińcy cofnęli się, zostawiając kilkadziesiąt trupów i rannych. Walki na linii Pasieki miejskiej-Peronkowska trwają dalej.

Sytuacja bojowa.

Lwów, 28. grudnia.

Jak wczoraj podkreśliliśmy niesłychane barbarzyńskie metody Ukraińców. Dziś ponownie padały granaty na miasto i w punktach, gdzie niema żadnych obiektów wojskowych.

Wynikiem tej dzikiej strzelaniny są ranni a nawet jedna osoba zabita. Oliarami temi są naturalnie osoby cywilne, które stały na ulicy w celu zaoprowizowania lub zacerpnienia wody ze studzienki.

Komenda ukr. nie szczędzi swoich żołnierzy. Świadczy o tem np. to, że w czasie ataku ukraińskiego w dniu 27. bm. na niektóre odcinki pędzone do ataku podwójne linie tyralierskie, co, naturalnie, spowodowało tam większe straty w szeregach ukraińskich.

Chorągwa ukr. i jego patrol, która się zgnęła nad jednym z jeńców naszych — zostali w czasie kontrataku wzięci do niewoli. Z chorągwą

postąpiono wedle przepisów wojskowych.

Dziś ponowili Ukraińcy swoje ataki; tego dnia ataki nie rano, lecz wieczorem od wschodu i południa. Rezultat podobny wczorajszemu. Pozytywy polskie utrzymywane nadal. Straty wroga b. ciężkie.

To, że pociski artyleryjskie padały dzisiaj do miasta — nie świadczy wcale o posunięciu się Ukraińców, gdyż działa najcięższe biją na 10 km. a cięższe na 15 km. itd. Pocisków jednak z ciężkich dział nie zauważono dotychczas u Ukraińców.

Zgaśnięcie wieczorem światła elektrycznego w części miasta — została spowodowane zepsuciem się maszyny, jak doniesiono telefonicznie z Peronkówki. Zatem stan taki nie potrwa długo.

W końcu nadmieniamy, że wczoraj w południe przybyły liczne posiłki wszystkich rodzajów broni; żołnierz doborowy i doskonale wyekwipowany; towarzyszyła mu orkiestra, która marszami swymi wzbudzała prawdziwą sensację wśród publiczności.

Demobilizacja w Ameryce.

Holenderskie biuro prasowe „Radio“ donosi z Waszyngtonu: Szef sztabu generalnego March donosi, iż codziennie demobilizuje się z sił woj-

skowych, znajdujących się w Stanach Zjednoczonych, 30.000 żołnierzy.

Nowiny z dnia.

OD ADMINISTRACJI. Numer dzisiejszy „Dziennika Ludowego“ wydaliśmy w nadzwyczaj trudnych okolicznościach. Jak bowiem wiadomo brak w mieście naszym oświetlenia elektrycznego a temsamem i prądu dla popędu maszyn. Puszczamy mimo to — chociaż w zmniejszonym formacie — nasze pismo, co będzie chyba najlepszym dowodem naszych usiłowań by swych czytelników nie pozostawić w tak ważnym momencie bez wiadomości.

Strach „Porannej“ ma wielkie oczy.

Onegdaj w lokalu dziennika „Wpered“, organu socjalnej demokracji ukraińskiej, przeprowadzono rewizję i aresztowano kilkadziesiąt osób. Wypuszczono je wkrótce, zatrzymując 13. Donosi o tem zarówno „Wpered“, jak i „Gazeta Poranna“. Ta ostatnia jednak, pisząc o tem, zapytuje zdziwiona:

— „Co jednak w redakcji robi aż kilkadziesiąt osób naraz?“

W tem zapytaniu jest strach, który ma wielkie oczy. Kto wie, czy nie spisek... „Kilkadziesiąt osób naraz“... Może z karabinami maszynowymi, ukrytymi gdzieś w szufladach biur redakcyjnych? Wszystko możliwe.

„Wpered“ wyjaśnia sprawę. Układ zecerski tego dziennika się rozsypał. Numer nie wyszedł o zwykłej porze. Polecono więc kolporterom, by przynieśli o godz. 5 popołudniu, gdyż wówczas ukaże się „Wpered“, choć tylko w objętości bardzo małej. Kolporterzy jawili się w oznaczonym terminie. Również kilku prenumeratorów. W tym samym jednak czasie przybyła patrol celem przeprowadzenia rewizji. Onocnym w lokalu „Wperedu“ przeglądnięto dokumenty osobiste, a 13 aresztowano do wyjaśnienia pewnych okoliczności.

Tyle oto. A „Poranna“, napisawszy o „masowych“ aresztowaniach, przestraszona, zapytuje:

— „Aż kilkadziesiąt osób naraz?“

Niech „Poranna“ spokojnie czeka „Wieczornej“. I niech nie okazuje zmysłu sherlock-holmeskiego, bo w jej niewinnem zapytaniu wyłazi on jak sztych z worka.

Bez obaw i donosicielskich zdziwien, „Gazeta Poranna“!

W sobotę aresztowano redaktora „Wperedu“, Porfirogo Buniaka. W sprawie uwolnienia jego interweniował tow. A. Hausner. Decyzja władz wojskowych w tej sprawie dotychczas nie zapada.

Ofiary strzelaniny ukraińskiej.

Podczas wczorajszej strzelaniny zabita została w ul. Janowskiej kobieta nieznanego nazwiska. Przewiezieniem zwłok jej do kostnicy zajęły się odpowiednie władze.

Nie na tem jednak koniec ofiar ostrzeliwania miasta. Odłamek bowiem szrapnela zranił też 53-letnią Teklę Dudę w chwili, gdy czyściła szyby w gmachu ratusza.

Ponadto 13-letnia Elza Klopften uległa zranieniu w rękę w ulicy Żółkiewskiej. Spowodował je granat.

Ofiary strzelaniny ukraińskiej odwieziono do szpitala powszechnego.

Wzywano. Wzywa się ponownie wszystkich właścicieli nieruchomości lub ich zastępców, w których domach z powodu działań wojennych od dnia 1. listopada 1918 powstały szkody, by poirali dla siebie i dla swoich lokatorów odpowiednio bankiety w grupie statystycznej Oddziału prasowego ul. Fredry 2, IV p. i zwrócili je po wypełnieniu do tegoż biura najpóźniej do dnia 31. grudnia 1918.

Stare maniry. Ze sfer kolejarskich donoszą nam: Niektórzy urzędnicy kolejowi jeszcze nie zdążyli oswoić się z nowymi stosunkami i zdaje im się, że dawne, dla niektórych „dobre“, czasy austriackie jeszcze nie minęły. Znalazło to swój wyraz przy wypłacie dodatków, przyznanych obecnie personalowi kolejowemu. W dyrekcji kolejowej wypłacono te dodatki zaraz po świętach, a inny personal miał czekać na banknoty. Dopiero energiczna postawa personalu i interwencja u p. dyr. Barwicza wpłynęła na wypłatę. Szczególnie p. kasyer Błk swoim aroganckim zachowaniem zasługuje na szczególne uwzględnienie.

Dla utrzymania tak pięknie zapoczątkowanej solidarności całego personalu, apelujemy do ogółu urzędników kolejowych, aby wywarli swój wpływ na tych swoich kolegów, którzy jeszcze do nowych czasów i nowych stosunków nie zdążyli się przyzwyczaić.

Z lwowskich plag. mamy ich wiele — rzec można tyle, ile potrzeb codziennego życia. Przy dotkliwym braku artykułów spożywczych i użytkowych, władztwo lichwy rozplenilo się potwornie, wciągając szerokie koła ludności w położenie naprawdę rozpaczliwe. Jedną z najcięższych, nieustających trosk jest brak nafty, dzięki czemu ołbrzymia część mieszkań bywa oświetlana świecami. Na to jednak mogą sobie pozwolić ludzie bardzo bogaci, gdyż za jedną świecę ciekłą i w lichym gatunku płaci się 4 K., za nieco większą 7 K! Świeczka taka wystarcza tylko na jeden wieczór. Cóż więc mają czynić ci, którzy żyją z rekodziei czy pracy umysłowej? Kiedy mają pracować, zwłaszcza obecnie, w okresie najdłuższych wieczorów?

Kradną bez przerwy. P. Maryi Kamienobrodzkiej skradziono z mieszkania przy ul. Chrzanowskiej pod l. 11 rzeczy, wartości 11.580 K. Aresztowano za kradzież kieszonkową Stanisława Jaskólskiego.

I to daje zysk. Aresztowano wczoraj 16-letniego Maryana Grzeska za wybieranie ze skrzynek pocztowych listów. Czynił on to nie tylko dla zabawki lub z psoty. Odklejał bowiem marki i spieniężał. Oddano go do domu „poprawy“ — aresztu, — gdzie się zapozna z teorią zbrodni i jej propagatorami.

„K-D“ w ruchu! O tem się przekonywa publiczność, niestety, ze swoją szkoda. Złodzieje bowiem kieszonkowi znowu odbywają podróże wozami tramwajowymi. „K-D“ i kradną, co mogą. Wczoraj naprzykład ukradziono p. Jadwidze Chebio, seminarzystce, pugilares z kwotą 100 koron, medalik i różaniec srebrny. Pobożny Złodziej ulotnił się niewiadomo gdzie.

„Nabójnik“, niezłany, niestety, z nazwiska zjawił się wczoraj w kościele karmelickim skradł p. Irene Schełtorę srebrną, zawierającą zegarek złoty.

Z kradnącymi elc. tej przy ul. Teodoraj skradziono 9 sztuk i 17 ławek. Skutki braku opału.

Transport jeńców ukraińskich, wziętych w ostatniej walce do niewoli. Prowadzono nadto w trumianym poczo-dzie zdobytą dla armatnie i amunicję.

Pozar i kradzież w magazynie krajowego biura p.s. Onegdaj wybuchł skutkiem eksplozy granatów i innych pocisków pozar w magazynie krajowego biura p.s. mieszczącego się w Rzezi miejskiej. Rastwa ognia padła wielką ilość worków będących własnością namiestnictwa. W czasie gaszenia pożaru skradziono z wewnątrz biura znaczną ilość maszyn do pisania i innych przedmiotów. Szkoda wynosi około 10.000 K.

Do mieszczania Romana Strużyńskiego, urz. banku przemysłowego, dostali się w czasie jego nieobecności jacyś nieznani sprawcy i, po rozebraniu szaf, zabrali stamtąd znaczną ilość garnetów oraz innych rzeczy, wydzając szkoda na 10.000 K.

Zakweślonawana wódka. Bernardowi Klappowi zakweślonawana szlanki strazy bezpieczeństwa większą ilość wódki, którą ten wozu w niewiadomym celu.

NADESLANE.

Za rubrykę tę redakcyja nie odpowiada.

MAKS GLASERMAN

Zakład KUTOWNICZY

Odlewarnia tablic i napisów metalowych oraz fabryka stampin ranczkowych
Lwów, ul. Sykstuska 19. — Filia: Sykstuska 1.

Zakład lekarsko-dentystyczny

Dra Władysława Heifera i Józefa Rappaporta

wykonywa wszelkie czynności dentystyczne wedle najnowszych systemów ul. Kopernika 3.

Notatki.

„Liga niezawisłości“, bezpartyjna organizacja inteligencji, rozpoczęła wydawanie obojętne tygodnika naukowego „Kultura Polska“ — pismo ulotne p. t. „Chwila bieżąca“. Pismo cechują artykuły rzeczowe i lojalne stanowisko wobec polskiego rządu. Wyszło już 4 numery tego pisma.

„Żołnierz polski“, 15 b. m. okazał się 1 numer tygodnika, poświęconego idei i roli żołnierza polskiego pod naczelnym kierownictwem znanego literata i oficera wojska polskiego J. Kadena-Bandrowskiego.

Komunikaty.

Konsum Drukarzy zawiadamia członków, że ma jeszcze do zbycia pewną ilość materiałów odzieżowych, jak też i gotowych części garderoby oraz obuwiu. Ceny nadzwyczaj niskie.

3 Przemysła.

Przemyśl, 26. grudnia.

W mieście naszym panuje spokój. Odgłosy walki z Ukraińcami już unikły w mieście naszym, przenosząc się dalej. Aprowizacya dobra. Drożyna wprowadzie istnieje, jest ona jednak znacznie mniejsza, jak słyszemy, niż we Lwowie. Mamy pod dostatkiem tłuszczów, mięsa, chleba, który należy można wszędzie. Ceny są umiarkowane.

Życie partyjne bardzo żywe. Rada robotnicza przemyska pracuje intensywnie, a praca jej spotyka się z ogólnym uznaniem mieszkańców.

Depesze.

Strzelanina w Budapeszcie.

Budapeszt. Wczoraj po poł. przed kawiarnią przy ul. Rakoczego przyszło do strzelaniny, podczas której zginął pewien chorąży marynarki i jeden żołnierz, a 7 osób zostało zranionych. Jeden z żołnierzy, który biegł z nożem w rękę, wezwał komendanta gwardii ludowej do spokoju. Żołnierz nie usłuchał tego. Na to wyszedł z kasarni chorąży marynarki, który dnia poprzedniego miał zatarg z komendantem gwardii i strzelił do niego. Komendant w obronie własnej strzelił do chorążego. Ten padł na ziemię. Wówczas tłum zaczął strzelać. Podobno strzelać miano z palacu Lutra. Tłum ruszył pod pałac i począł go ostrzeliwać. Straż wkrótce przywróciła spokój.

Jeszcze istnieje.

Berlin. „Freiheit“ organ niezawisłych soc. dem. pisze: Zająścia z pismem „Vorwärts“ daty powód do najdziwniejszych pogłosek o upadku gabinetu i objęcia władzy przez Leduroora i Liebknechta. W pogłoskach tych niema słowa prawdy.

Co Francya straciła wskutek wojny?

Prusacy gospodarzyli w niej jak u nas. Straty 65 miliardów!

Paryż. Na posiedzeniu izby deputowanych poraz pierwszy przedstawiono oszacowanie strat, poniesionych wskutek pobytu Niemców w północnej i wschodniej Francji. Niektóre części kraju są absolutnie zniszczone. W Reims na 14 tysięcy domów, 12 tys. jest zrównanych z ziemią. W Lens nie pozostała ani jedna ściana w całości. Liczba zniszczonych domów wynosi 250 tysięcy. Głębokość zniszczenia, że poprostu nie można sobie wyobrazić, jak ją będzie można znowu uprawiać. Sto tysięcy hektarów znajduje się w tym stanie i potrzeba będzie szalonego nakładu pracy dla zrównania ziemi i przywrócenia dawnego stanu kultury. Niemcy systematycznie pracowali nad zniszczeniem fabryk. Wywieźli z nich wszystko, co im mogło być pożyteczne. To, czego nie mogli zabrać — zniszczyli. Kopalnie stoją pod wodą. Wielkie piece całkowicie zniszczone. Przemysł włókienniczy doznał tego samego losu. W przemyśle drukarskim wszystkie czcionki z drukarni Francji północnej zostały wywiezione. Zniszczone domy i budynki można ocenić najmniej na 5 miliardów. Straty w inwentarzu, lasach wynoszą około 10 miliardów. Ogółem straty można obliczyć w przybliżeniu na 65 miliardów.

Popierajcie Pol. Pożyczkę Państw.!

DRABNE OGŁOSZENIA.

Kolporterów i kolporterki oraz chłopców do sprzedaży gazet przyjmie Administracya „Dziennika Ludowego“ we Lwowie, ul. Sykstuska 21, II. p.

Służącego lub dochodzącą posługaczkę przyjmie Administracya „Dziennika Ludowego“ we Lwowie, ul. Sykstuska 21, II. p.